

Wystąpienie dra Kornela Morawieckiego – Marszałka Seniora, Pośta na Sejm RP

„Wolni i solidarni”

(Skrót)

Wielkie dzieło Synów chrześcijańskiej Europy, dzieło jakie my teraz prowadzimy? Czy to jest przypadek, że właśnie z tego pnia, z tego korzenia wyrosło wszystko co teraz jest dla świata potrzebne i błogosławione. Z tego pnia chrześcijaństwa w Europie mamy naukę, edukację, mamy technologie, mamy dobrobyt, organizację i politykę. Mamy szacunek człowieka do człowieka. Czy to jest przypadek? Dlaczego inne kręgi kulturowe, nie weszły na ten poziom, na którym teraz my jesteśmy. Wypracowaliśmy dobra, którymi ich obdarowujemy. Dobra, które w swoich sercach, w swoich umysłach stworzyliśmy. Nasi praojcowie, nasi przodkowie, nasi nauczyciele stworzyli wszystko to co teraz biorą ludy wschodu, ludy innych kultur (chińczycy, hindusi). Biorą to i próbują nas naśladować a naśladowując konkurować z nami. Nawet próbują odebrać pewną palmę pierwszeństwa. Chińczycy mówią, że to oni pierwsi odkryli kompas. Może, ale tym kompasem nie odkryli Ameryki; mówią że pierwsi wymyślili proch, może, ale czy tym prochem, tutaj na Polach Legnickich, pokonaliście naszych przodków? Ten proch potem nie przemienił się w loty na Księżyc, Marsa. Ten proch nie zmienił się w tego Vojagera, który teraz opuszcza nasz układ słoneczny i przez 15 lat lecąc udaje się w przestrzeń galaktyczną. Odkryliście może druk, ale ten wasz druk nie zmienił przez długie wieki w powszechna alfabetyzację, a my wszyscy czytamy i piszemy. Wszyscy nawzajem uczymy się od siebie.

Jak to się stało, że jest taki cud rozwoju dobrobytu, że teraz jest nas może z 7,5 miliarda ludzi z korzenia chrześcijańskiego, jak to możliwe, że komórka która się posługujemy jest czymś takim, że możemy z sobą rozmawiać i tłumaczyć sobie. Ja jak rozpoczynałem wykłady z analizy matematycznej (było to już po przełomie 1989 r.) mówiłem, czy państwo myślicie, że nasze rozważania abstrakcyjne, koncepcje, pochodne, całki, przestrzenie Banacha i inne, że są one tylko teoretyczną zabawą, dowolnością. Nie. Bez tego ta cywilizacja nie doszła by do takiego myślenia, czy komórki, którą możemy się teraz porozumiewać, to nie jest tylko połączenie obwodów ale ukryta fala, która była w tym duchu. W duchu wolności i myślenia.

Jak to się stało, że prawda o której Jezus Chrystus powiedział, że ona nas wyzwoli. Ona nas w dużym stopniu wyzwoliła i wyzwala. Ta prawda płynęła z wolności. Ona była wolna również w miłości, bo dzięki temu posiadaliśmy siebie nawzajem, że dzięki temu było odważne myślenie na otwarcie tego wielkiego horyzontu, który był niejako zamknięty. My Europejczycy otworzyliśmy horyzont prawdy. W tym rozumowaniu jest wielka siła. Co nam pozwoliło otworzyć ten horyzont? Pozwoliła właśnie ta miłość. Pozwoliła nam myśleć ponad wszystko, co jest zawarte w umysłach najmądrzejszych, pracowitych nauczycieli. Jaką jasną jest ta nauka wie tylko niepojęty nasza Ojciec Bóg. Na to myślenie my odważyliśmy się, nasi praojcowie: Kopernik, Galileusz, Giordano Bruno, Niuton, Leibnitz, Lambert, Einstein, Gauss – odważyli się otwierać te horyzonty myśli. Te nowe horyzonty prawdy.

Teraz jesteśmy w takim trudnym momencie, w momencie gdzie musimy sobie na nowo odpowiedzieć na pytanie o sens naszego istnienia. Bo te horyzonty otworzyły nam czas i przestrzeń do niebywałych rozmiarów. Jedną taką rzeczą, którą ja uważam za cud, była próba wyjścia i powitania naszego wielkiego papieża Jana Pawła II w 1979 roku transparentem z napisem „Wiara –

Niepodległość". To był biało czerwony transparent. Na białym tle było napisane „wiarą” a na czerwonym białymi literami „Niepodległość”. To był wtedy jedyny taki transparent na Placu Zwycięstwa w Warszawie w czerwcu 1979 r. On bardzo ładnie rezonował tymi słowami Ojca Św. że nie ma Europy bez Polski niepodległej i to, że ma zstąpić Duch Święty i odnowić oblicze ziemi, jak powiedział papież „tej ziemi”. Ten Duch był wiarą. Te dwa słowa bardzo dobrze wpisały się w to wielkie przesłanie Ojca Św. Dzisiaj i cały czas to wejście jest z transparentem jest moją dumą i chlubą.

To wielkie hasło naszej konferencji „Wolni i solidarni” jest podobne do tego słynnego zawołania, takiego przekazu, takiego polecenia jednego z największych chrześcijańskich teologów, nauczycieli, Ojców kościoła św. Augustyna, który powiedział „kochaj i rób co chcesz”. To „rób co chcesz” mniej więcej znaczy „wolność”, a „kochaj” na poziomie bardziej zbiorowym, na poziomie powszechnym to jest „solidarność”, to jest „solidarni”. Od tego powiedzenia św. Augustyna wielkiego teologa, wielkiego twórcy, współtwórcy naszej nauki, Europejskiej myśli chrześcijańskiej, minęło 17 wieków. Chyba Duch święty mnie i kolegów natchnął, by to zawołanie uczynić dewizą Solidarności Walczącej, organizacji którą stworzyliśmy z kolegami na przełomie lat 1981-1982. To zawołanie, ta dewiza tej organizacji oprócz litery „S” która miała kotwicę jako nadzieję, jako znak jedności chrześcijańskiej i nadziei. Zdawaliśmy sobie sprawę, dając słowa bądźcie „wierni i solidarni”, że solidarność to jest kontynuacja, jakieś powielanie tej miłości, którą Jezus nam nakazał, ale też nam uosabiał, bo całe Jego Życie na ziemi było miłością. Jego ofiara na krzyżu, Jego oddanie dla innych, jest takim wspaniałym wzorem. To oddanie, ta miłość pomagała nam nawzajem, pomagała ludziom tej kultury, tej cywilizacji chrześcijańskiej. To oddanie pomagało nam w wolności szukać prawdy. Owszem spieraliśmy się o to mocno, owszem nie od razu te pomysły Kopernika czy Galileusza zyskały uznanie w naszych oczach, naszych Europejskich oczach, owszem tego Giordano Bruno, który spojrzął na ciemne niebo i mówił, że może te punkciki na niebie to takie słońca. Nie zrozumieliśmy go wtedy, spaliliśmy go na stosie. Ale w sumie ta wolność, ta wolność myślenia i czytania pozwoliła nam różnić się, spierać, pozwoliła nam na demokrację, pozwoliła nam na nowe spojrzenie na ten świat. Stawia nam to wielkie zagrożenia, ale będzie to też nasze dziedzictwo, które nas ubogaca i stawia nowe wyzwania. Stawia wyzwanie zastanowienia się nad sensem świata, nad potrzebą życia, nad naszym losem, nad naszą śmiercią. Stawia wyzwania zastanowienia się nad naszym przemijaniem i przychodzeniem nowych pokoleń, które szukają prawdy, wolności, solidarności. Tej solidarności by się szanować, by się nawzajem wspierać w nauce w odkrywaniu wielkich osiągnięć, które pozwoliły by na lepsze życie. Pozwoliły by na życie, które dało by nam te cuda naszej myśli, naszej techniki, naszej progresywności. To jest takie zobowiązanie. My Polacy jesteśmy częścią tego wielkiego dziedzictwa, które wydało wielkiego Syna Jana Pawła II. My jesteśmy zobowiązani do budowania Europy, budowania świata. Mamy bardzo ważne miejsce, centralne miejsce, które łączy wschód z zachodem, które na tej polskiej solidarności mogą stać się miejscem połączenia. Bo Solidarność doprowadziła czy pomogła oprowadzić, będąc na tej linii myśli chrześcijańskiej, do świata bardziej bezpiecznego. Naszym zadaniem Polaków jest, żeby dalej to wielkie dzieło kontynuować i łączyć świat. Łączyć w konkurencji, wolności i solidarności.